

Z I E M I A

DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Z NASZYCH MIAST



Ryc. 241.

WARSZAWA. RYNEK STAREGO MIASTA W NOWEJ SZACIE.
(Polichromja).

Fot. H. Podgórski.

NAD POPRADEM I ORAWĄ.

Przed dziesięciu laty były słowa: „Spisz i Orawa” na ustach wszystkich. Były to chwile, kiedy rozstrzygały się losy tych naszych południowych Kresów — kiedy cała Polska oczekiwała wyników w St. Germain-en-Laye i Trianon. Spodziewano się, że obszary z przeważającą ludnością polską, jak północny Spisz, Górna Orawa i Czadeckie przejdą w nasze ręce.

Decyzja z lipca 1920 r. przyznała nam tylko część tych obszarów — a ze stu tysięcy ludności polskiej, rozrzuconej po Spiszu i Orawie, wróciło do Polski tylko 27 tysięcy, mieszkających zwarto w 15 wioskach na Orawie i 14 na Zamagorzu Spiskim.

Ich odległą przeszłość geologiczną, ich dzieje dawniejsze, ich ludność i warunki jej życia w czasach dawniejszych mam zamiar przypomnieć czytelnikom „Ziemi” i słów kilka dodać o Spiszu i Orawie w chwili obecnej.

Orawa i Podhale nowotarskie tworzą ob-

szerną kotlinę, otaczającą od północnego zachodu potężne Tatry. Torfiaste mokradła pokrywają znaczne obszary tej części kotliny, która leży na Orawie.

Wody orawskie płyną do morza Czarnego, odprowadzane przez Białą Orawę.

Najpiękniejsza część Orawy leży w potężnym pasmie Babiogórskim, najwyższym i najdłuższym w Beskidach Zachodnich. Tu ciągną się wzdłuż jego południowych stoków malowniczo położone wioski góralskie: Zubrzyca Górna i Dolna, Lipnica Dolna i Górna i Podwilk. Obie Zubrzyce i Lipnice mają przed sobą przyszłość jako pierwszorzędne lotniska, dzięki wysokiemu (700 m.) położeniu, silnemu południowemu nasłonecznieniu, dobrej wodzie, licznym potokom, płynącym do Orawy i lasom szpilkowym, przepajającym powietrze żywicznym zapachem.

Spisz tworzy z Liptowem kotlinę podobną do kotliny Orawsko-Nowotarskiej, a otaczającą Tatry z południowego wschodu. Wody spiskie uchodzą przez Poprad do Bałtyku, przez Hernad, dopływ Cisy, do Dunaju, a z nim do morza Czarnego.

Do najpiękniejszych i najwięcej interesujących geografa części Spisza należy obszar skałek.

Biegnie on od wsi spiskich, Nowej Białej i Krempachów, jako Pieniny daleko na wschód poza ziemię spiską. Na Spiszu leży tylko grupa Niedzicka Pienin, sięgająca po zamek Niedzicki i tworząca tu między Czorsztynem i Niedzicą jeden z najwspanialszych krajobrazów.

Las nie rozwinął się w pasie skałek tak, jak na kopulastych wierzchołkach i gładkich zboczach sąsiednich. Główną przyczyną była stromość skał, niszczonych erozją i obnażanych wodami strumieni i potoków, wrzynających się coraz głębiej w swoje koryta.

Bujnem kwieciami pokryły się natomiast mokradła, poręby i polany łąkowe w Pieninach. Storczyki, dziurawce, naparstnica, złotogłów, chabry, gwoźdźniki



Ryc. 242.

SPISZ. KREMPACHY.
Kościół z polską attyką renesansową z XVI w.

ożywiają krajobraz, wśród nich zaś jedynie w Pieninach napotykamy złocień Zawadzkiego (*Chrysanthemum Zawadz-kii*).

Na to bogactwo roślinności, na jej rozwój i odrębność, czyniącą z Pienin w porze wiosennej i letniej jedną z najbardziej kolorystycznych krain naszej Rzeczypospolitej, wpłynęło położenie tego obszaru i wapienne podłoże. Spisz przecina, jak wiemy, płynący w kierunku północno-wschodnim Poprad, którego dolina otwiera drogę ciepłym wiatrom, wiejącym z południa — cała więc grupa Pienin ma warunki klimatyczne bez porównania korzystniejsze, niż inne grupy w Beskidach.

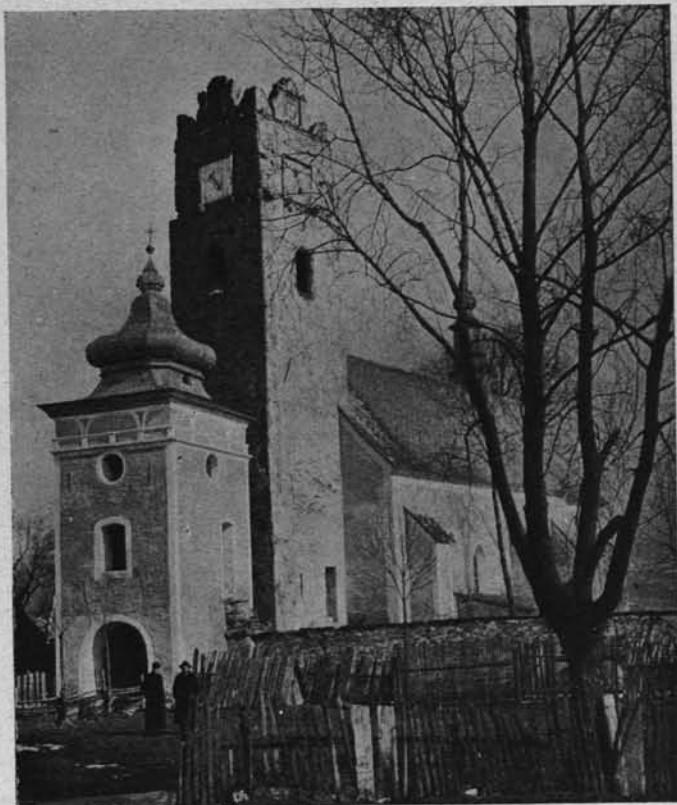
Beskidy były w owych odległych czasach wielką puszcza leśną, bogatą w wilki, niedźwiedzie, rysie, żbiki, a nawet żubry i bobry, jak można wnioskować z nazw starych orawskich osad Bobrów, Bobrowica i Zubrzyca.

Bagna i niedostępne ostępy kryły łosia i daniela, których kości odkrywają często robotnicy przy kopaniu torfu na orawskich „pustaciach”.

W latach tych przeważała sosna, ustępując w miejscach wyżej położonych świerkowi. Obok nich jodły, modrzewie, limby i cisy — a z liściastych dęby, klony, wiązy, lipy, buki i jawory. Nazwy osad Bukowina, Jaworzyna świadczą, że drzewa liściaste, rzadkie tam dziś, dawniej znaczniejsze zajmowały obszary.

Lasy cisowe znikły bezpowrotnie — mimo, że broniły ich orężdza królewskie. Bo jako niezwykle przykład ochrony tego już w XV wieku rzadkiego drzewa, należy przytoczyć orędzie króla Władysława Jagiełły z 1423 r. następującej treści: „Jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako jest cis albo im podobne, podrywał, tedy może być pojman, a na rękojemstwo tym, którzy on prosić będą, ma być dan. Tymże obyczajem w gajach, gdzie mało lasów, ma być zachowane”.

Powoli ustępowały lasy przed człowiekiem. Znikały olbrzymie knieje pierwotne, a wzdłuż brzegów rzek powstawały najstarsze osiedla;



Ryc. 243.

SPISZ. FRYDMAN.

Kościół gotycki, przebudowany z attyko renesansową bramą z hełmem barokowym.

na niedostępnych zaś skalicach obronne zamczyska rycerzy i możnowładców.

Okolo grodów powstawały większe skupienia ludzkie, organizowały się zawiązki miast i miasteczek. Były te osady najstarszymi ogniskami kultury w tych puszczech w odległych czasach, kiedy cała Słowaczyna aż po Dunaj a z nią Spisz i Orawa należała do Polski.

Już w XII w. przechodzi Spisz południowy z Podgrodzem i Lewoczą do Węgier jako wiano księżniczki polskiej, która wyszła za królewicza węgierskiego. Spisz północny z Lubowlą i Podolińcem pozostał przy Polsce do XIV w. i tworzył część województwa Krakowskiego, jako należący do ziemi sandeckiej. W XIV w. zajęli i tę część ziemi spiskiej Węgrzy i posunęli granice swego państwa aż po Dunajec.

Po wsiach spiskich i orawskich mieszkała ludność polska, po miastach poczęli się osiedlać koloniści niemieccy, których tu sprowadzili królowie węgierscy po przyłączeniu Spisza i Orawy do Węgier.

Osadnicy nowi, którzy przybyli z dalekiej Flandrii, przyczynili się głównie do rozwoju górnictwa na Spiszu, gdzie już przed ich przybyciem wydobywano rudy, zawierające żelazo, miedź i srebro.

Te zaczątki kultury zniszczył napad Tatarów w XIII w.

Z powodu wyniszczenia ludności przez ten napad rozwinęła się silna kolonizacja na Spiszu, gdzie na podstawie przywilejów lokacyjnych króla Stefana II z drugiej połowy XIII w. powstało kilkanaście miast t. zw. królewskich, tworzących osobną prowincję ze stolicą w Lewoczy, a podlegających królowi za pośrednictwem wojewody Sasów spiskich.

Nowe życie poczęło się rozwijać nad brzegami Dunajca, Popradu i Hernadu — ożywiły się kopalnie żelaza i miedzi, miasta otoczyły się murami, a niedługo zaroily się drogi łańcuchami wozów, ciągnących z towarami do Krakowa i wracających z ładunkami soli z Bochni i Wieliczki.

Biegły te drogi przez Spisz i Orawę na północ i południe. Jedna wiodła z Wiednia ku Zamkom orawskim — a stąd przez Jordanów do Krakowa — druga z Budy ku Koszycom. Stąd jednym ramieniem przez Bardjów na przełęcz Dukielską przez Lubowlę, Stary Sącz do Krakowa.

Był to dopiero początek tej świetności, do jakiej dochodzą miasta spiskie po złączeniu się z Polską. Stało się to w r. 1412 na zjeździe w Lubowli i Budzie.

Z miast i osad powierzonych Polsce, utworzono starostwo spiskie, które należało do najbogatszych w Polsce. Nic dziwnego, że pomiędzy starostami spiskimi spotykamy nazwiska głośne w naszych dziejach.

Starostą spiskim jest sławny Zawisza Czarny; od drugiej połowy XV wieku widzimy na Spiszu możny ród Kmitów.

Po Łaskim i Maciejowskim dostaje się starostwo spiskie rodzinie Lubomirskich i pozostaje ono w jej rękach przez półtora wieku.

W czasie najazdu szwedzkiego na Polskę za Jana Kazimierza wywieziono na Spisz polskie klejnoty koronne — a w styczniu r. 1656 przyjmował ówczesny starosta spiski, Jerzy Lubomirski, króla Jana Kazimierza, powracającego do Polski.

Witał na ziemi spiskiej króla Sobieskiego, wracającego po wiktoryi wiedeńskiej, Stanisław Lubomirski starosta spiski.

Wiek XVI i XVII to czasy największego rozwoju miast spiskich. Położone na południowo-zachodnich kresach Rzeczypospolitej, nie były od najazdu tatarskiego w XIII wieku narażone na zniszczenie wojenne, które tak strasznie dało się we znaki innym dzielnicom.

Ożywione stosunki z Polską były już od dawna. Tędy wiodły drogi, któremi zdążała do Krakowskiej Akademji młodzież węgierska — tędy szły orszaki królewskie, kiedy król Kazimierz Wielki zawierał pokój w Trenczyńcu z Janem czeskim lub kiedy Ludwik po śmierci Kazimierza wybierał się do Polski.

Pamięta też ziemia spiska królowę Jadwigę i Władysława Warneńczyka.

Szli też tędy przedewszystkiem kupcy z towarami.

Ich drogi prowadziły przez Spisz do Bałtyku. Kraków, Gdańsk, Wrocław, Lipsk pozostawały w ożywionych stosunkach handlowych z miastami spiskimi. Lewocza, posiadająca zyskowne prawo składu, była w stosunkach handlowych z Konstantynopolem i miastami włoskimi.

Obok handlu kwitła tu sztuka.



Ryc. 244.

SPISZ. KREMPACHY.—DZIECI PRZED SZKOŁĄ.

Rozwinęło się w Lewoczy i innych miastach złotnictwo. Ludwisarstwo w Nowej Wsi Spiskiej dostarczało dzwonów. Bronzowe chrzcielnice, tu wyrabiane, szły do sąsiednich miast, podobnie jak piękne stalle i kazalnice, dzieła artystów stolarzy spiskich.

Z budowli na naszym Spiszu na uwagę zasługują przebudowane w epoce baroku jednonawowe kościoły gotyckie w Niedzicy, Krempachach, Frydmanie i Nowej Białej.

*

Bogate starostwo spiskie przeszło w drugiej połowie wieku XVIII w ręce żony Augusta III, a w r. 1764 otrzymał je brat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Kazimierz, ostatni polski starosta na Spiszu. Głośną była Lubowla w czasie walk konfederatów barskich, którzy oblegali ją w r. 1768— a już w następnym roku zajęły Spisz wojska austriackie, posuwając się w głąb ziemi sądeckiej, zagarniając starostwa nowotarskie i czorsztyńskie.

Nadaremnie powstawały przeciw tej zbrodni miasta spiskie, stwierdzając swoje przywiązanie do Polski, z której losami złączyło je kilkunastu współzycie.

*

Nastaly ciężkie czasy dla ludności polskiej na Spiszu i Orawie. Biskupstwo spiskie, stało się głównym czynnikiem wynaradawiającym.

Szło to wynaradawianie z początku w kierunku germanizacji, a po r. 1867 w kierunku madyaryzacji i słowaczania. Uratowała się tylko polska piosenka świecka.

Obok piosenki, podobnej do tych, które rozlegają się po całym Podhalu nowotarskim, ratowały Spisz i Orawę przed wynaradawieniem stosunki z sąsiadami: z Czarnym Dunajcem, Ludźmierzem i Nowym Targiem. Jarmarki, targi i odpusty, na które szły nieraz omal że nie całe wioski spiskie i orawskie, podtrzymywały język polski.

Czy zdawano sobie w Polsce sprawę z tego, co się dzieje z wielkim odłamem ludu



Ryc. 245.

ORAWA. LIPNICA WIELKA —ORKIESTRA T. S. L.

polskiego na Spiszu i Orawie? Długi czas nie zajmowano się tą sprawą. Pojawiały się wprawdzie od czasu do czasu artykuły o Polakach spisko-orawskich — pisał o nich Zejszner w połowie wieku ubiegłego w „Bibliotece Warszawskiej”, Niedźwiedzki w „Niwie”, Karłowicz w „Prawdzie”, były artykuły w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”, praca Smólskiego i Zawilińskiego, monografia ziemi Spiskiej Dzieduszyckiego w „Przewodniku literacko-naukowym” — i Zahorowskiego praca o osadnictwie polskim na Spiszu w Rozprawach Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w r. 1909—pisał o ludności polskiej na Górnych Węgrzech Kołodziejczyk w r. 1910—ogół jednak nie interesował się Spiszem i Orawą. Nie zwracano uwagi na wynaradawianie się tam ludu polskiego.

Nad uświadomieniem narodowym pracowały tylko jednostki. Wśród najgorliwszych był lekarz z Nowego Targu dr. Jan Bednarski.

Nawiązał on stosunki z gazdami na Spiszu i Orawie; zaraz po otrzymaniu posady lekarza powiatowego w r. 1897—począł zakładać biblioteczkę u zaufanych gospodarzy—i gromadził u siebie młodych kleryków i akademików, pochodzących z ziemi spisko-orawskiej. Należał do nich i autor książki p. t. „Moja droga do Polski” Ks. Ferdynand Machay.

W r. 1912 wyszła broszura, przeznaczona dla Spisza i Orawy p. t. „Co my za jedni?” W tym roku odbył się w Nowym Targu pierwszy zjazd Podhalan, organizowany przez Be-

dnarskiego — a w r. 1913 zaczęła wychodzić „Gazeta Podhalańska”.

*

Wystarczyło obecnie kilku lat, by znikły prawie doszczętnie ślady bezowocnych na szczęście wysiłków madziaryzowania i słowaczenia ludu polskiego na odzyskanych dziś Kresach. Znikła słowacka pieśń z kościołów, znikły słowackie śpiewniki — a na ich miejsce wróciła razem z polską książką do nabożeństwa i polskim śpiewnikiem pieśń polska. Rozbrzmiewa w kościołach znowu „Serdeczna Matko”, śpiewa lud w czasie Bożego Narodzenia stare nasze kolendy i pastorałki i w czasie wielkopostnym zapomniane „Gorzkie żale”.

A oto jak opisuje „Gazeta Podhalańska” w Nr. 20 z dnia 15 maja 1927 uroczystość 3 maja w Krempachach na Spiszu: „Dnia 3 b. m. odbyła się w gminie Krempachy podniosła uroczystość 3 maja. Zaczęła się ona solennem nabożeństwem, odprawionem w tutejszym kościółku, na które przybyła oprócz młodzieży szkolnej wraz z ich przewodniczkami ludność tutejsza oraz z sąsiedniej wioski Dursztyna w świątecznych strojach. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” udali się wszyscy zgromadzeni przy dźwiękach tutejszej orkiestry włościańskiej do budynku szkol-

nego, w którym odbyła się właściwa uroczystość. Po odczycie, wygłoszonym przez kierowniczkę szkoły dla szerszej publiczności, wyjaśniającym znaczenie tej rocznicy narodowej, nastąpiło wygłoszenie okolicznościowych wierszy z wielkiem uczuciem i zrozumieniem i odśpiewaniem pieśni przez młodzież szkolną przy akompaniamencie wyżej wspomnianej orkiestry. Uroczystość zakończyła się „Rotą” i „Nie damy Popradowej fali”. Po obchodzie powstał jeden z członków Rady Szkolnej Miejscowej p. Józef Tomaszewicz i w prostych ale sercem dyktowanych słowach podziękował tutejszym nauczycielkom za kształcenie ducha i umysłu ich dzieci. Podniósł przytem dobroczynny wpływ nauki polskiej w przeciwieństwie do dawnej nauki węgierskiej. Zaznacza się, że w tutejszej gminie znajdują się jednostki, jak naczelnik gminy, jego zastępca i wielu innych gospodarzy, którzy działają w kierunku oświatowym i starają się wielce o rozszerzenie biblioteki miejscowej”.

Przytoczyłem ten opis, ponieważ świadczy on, jakie zmiany zaszły na Spiszu i Orawie w ciągu ostatnich dziesięciu lat — i jak ściśle zespoliły się z Macierzą te ziemie, leżące na południowych naszych kresach.

ALEKSANDER PATKOWSKI.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES KRAJOZNAWCZY W POZNANIU.

Rada Główna P. T. K., wsparta uchwałą Zjazdu Delegatów, przygotowuje Kongres Krajoznawczy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. Wypadnie on w lipcu 1929 r. w terminie, który w najbliższym czasie zostanie bliżej określony.

Kongres ten nie będzie tylko zjazdem członków P. T. K. Rada Główna pragnie na nim widzieć wszystkich miłośników krajoznawstwa, badaczy naukowych i laików. Celem bowiem Kongresu jest dokonanie rewji ruchu krajoznawczego w Polsce na terenie wszystkich istniejących organizacji oraz pośród niezorganizowanego społeczeństwa.

Rola społeczna i państwowa geografii regionalnej, czy też krajoznawstwa rośnie w świecie powojennym w tempie niezwykłym. Wzrost środków i techniki komunikacyjnej, żywa wymiana stosunków międzynarodowych — wszystko to wyolbrzymia dzisiaj znaczenie poznawcze człowieka i ziemi. Metody geograficzne przenikają do nauk innych, rosną nowe dziedziny zagadnień i zainteresowań naukowych i społecznych, powstają wyodrębnione z uniwersalistycznego zakresu geografii nowe nauki. Nasi najgroźniejsi sąsiedzi — w tempie pracy na tem polu zaznaczają się bardzo wybitnie. Rzecz znamienna, jak w Rosji i Niemczech

pracuje obok wybitnych przedstawicieli nauki cała armia współpracowników i spełnia swoją własną, mniejszej lub większej wagi rolę. O tę armję współpracowników dba i troszczy się nauka bardzo skwapliwie. W Rosji, przy Leningradzkiej Akademii Nauk powstało: Centralne Biuro Krajoznawcze pod przewodnictwem znanego w świecie naukowym S. F. Oldenburga, które wydaje cały szereg instrukcyj dla współpracy naukowej, organizuje ją i otacza opieką fachową. W Niemczech (i w Austrii), które mają na tem polu długoletnią tradycję, najbogatszą literaturę i świetne wyniki — nowy ruch zaznaczył się w zwróceniu szczególniejszej uwagi społeczeństwa na problemy geografii politycznej i na t. zw. „wiedzę o zagranicy” (Auslandkunde).

Działacze społeczni, oświatowi, politycy i t. p. wkraczają w bramy uspołecznionej nauki. I w Polsce znaczy się na tem polu ożywienie: znać go w rosnącym ruchu regionalnym, w szeregu wydawanych z inicjatywy prywatnej lub społecznej monografij powiatowych, monografij miast lub prac z dziedziny ustroju społeczno-gospodarczego wsi.

Ale im szerzej rozrasta się wielkość i znaczenie Polski, tembardziej musi wzmacniać się znawstwo sił własnych, sił jawnych i ukrytych w człowieku i ziemi.

Chcemy w Poznaniu, gdzie unaocznili się czem Polska jest i czego dokonała — dokonać również przeglądu naszych sił i braków na polu społecznego działania w poznawaniu kraju.

Kongres będzie miał sekcje, ujęte pod znakiem pięciu zagadnień naczelných. Pierwsze dwie sekcje dotyczą dwojakiej roli krajoznawstwa: 1) naukowej, 2) popularyzatorskiej. Winna być bowiem poddana szerokiej dyskusji istota krajoznawstwa, jej nowa rola i nowe zadania w świetle doświadczeń własnych i obcych. W sekcji pierwszej wyłaniają się tematy takie, jak: „Krajoznawstwo i geografia regionalna”, „Regionalizm jako metoda badań krajoznawczych”, „Krajoznawstwo jako nauka pomocnicza”, „Dotychczasowy stan poglądów na istotę krajoznawstwa”, „Pojęcie krajoznawstwa w Niemczech, w Rosji Sowieckiej, w Czechosłowacji i t. d.”, „Organizacja współpracy naukowej a krajoznawstwo”, „Metoda różnych typów monograficznego opracowania wsi, mia-

sta, powiatu”, „Muzeum jako placówka współpracy naukowej na prowincji”, „Stan i potrzeby muzealnictwa krajoznawczego w Polsce”, „Ilość tematów możnaby mnożyć w tym dziale po wielokroć, jeśli się zważy co w świetle dzisiejszego stanu badań naukowych mogliby i powinni zrobić „krajoznawcy” w zakresie opisów florystycznych, faunistycznych, poszukiwań etnograficznych, inwentaryzacji zabytków sztuki i przyrody, zbierania materiałów gwarowych, antropologicznych i t. d.

Wysunięte jednak zostały na czoło tematy, które dotyczą istoty i zadań krajoznawstwa oraz jego stosunku do nauki. One bowiem decydować będą o roli organizacyjnego działania i programach pracy krajoznawczej.

W sekcji drugiej: krajoznawstwo, jako popularyzacja wiedzy o kraju, chcielibyśmy przede wszystkim dokonać przeglądu stanu, w jakim się znajduje dzisiaj znajomość Polski w przeróżnych warstwach społeczeństwa polskiego: na wsi i w mieście, wśród robotników i urzędników, pośród dorosłych i młodzieży i t. d.

Kongres musiałby powiedzieć o potrzebach literatury popularnej, o ruchu wycieczkowym, o akcji odczytowej, słowem o wszelkich możliwych sposobach i środkach udostępnienia i rozpowszechnienia znajomości Polski.

Nasuwałyby się tematy takie, jak: „Dotychczasowy stan popularnej literatury krajoznawczej i jej potrzeby”, „Typ wzorowego przewodnika po kraju”, „Stan literatury przewodnikowej po Polsce i jej potrzeby”, „Metodyka wycieczek krajoznawczych w oświetleniu najnowszej literatury obcej”, „Popularyzacja wiedzy o kraju wśród Polaków na obczyźnie”, „Typy i rodzaje środowiskowych kursów krajoznawczych”, „Organizacja sieci schronisk krajoznawczych”, „Kino i radio na usługach krajoznawstwa”.

Przed krajoznawstwem w Polsce odrodzonej otwierają się nowe zadania i postulaty społeczne i państwowe. Nad nimi ma się zastanawiać trzecia sekcja Kongresu.

Dokładna i wszechstronna znajomość środowiska pracy jest podstawą działania każdego organizatora. Pracownik społeczny i państwowy musi interesować się wszystkim, co się w jego środowisku dzieje. Musi znać

wszelkie możliwości terenowe i ludzkie, z których chce wykrzesać energję działania. To też sekcja trzecia skupi wszelkie zagadnienia, związane z rolą krajoznawstwa w życiu państwowem i społecznem.

Przewidywane tematy wkraczać będą w dziedzinę bliskie akcji, podjętej przez wojewódzkie Komitety Regionalne.

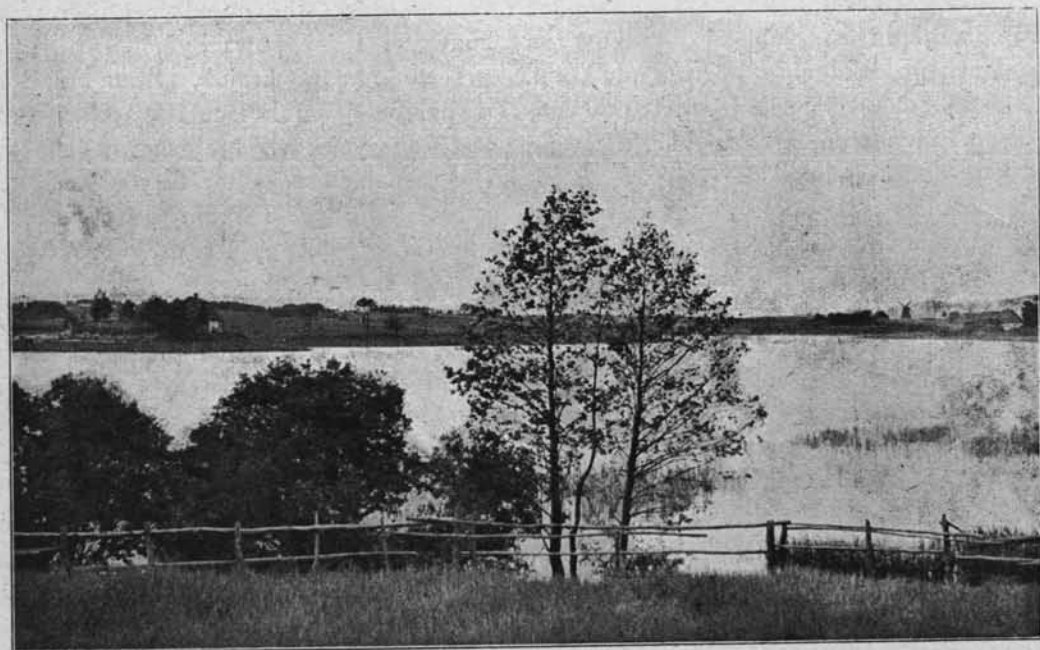
I znowu szereg tematów w tej dziedzinie: „Współdziałanie samorządu terytorjalnego z P. T. K. w zakresie popularyzacji wiedzy o kraju”, „Plan i organizacja badań regionalnych na terenie samorządu terytorjalnego i gospodarczego”, „Typ i program działów krajoznawczych w czasopismach regionalnych”, „Organizacja przeszkolenia urzędników komunalnych w zakresie znajomości środowiska pracy”, „Podniesienie życia gospodarczego państwa a stan znajomości środowisk pracy”, „Krajoznawstwo i sprawa budowy dróg publicznych”, „Krajoznawstwo a ochrona zabytków przyrody i sztuki”, „Krajoznawstwo wobec pracy nad podniesieniem rolnictwa”, „Organizacja pracy nad poznawaniem stanu środowisk przemysłu i handlu”.

Do tej ostatniej dziedziny zagadnień nawiązywać będą prace sekcji czwartej Kongresu, dotyczącej turystyki i krajoznawstwa. Zna-

leść się tutaj mogą rozważania „O ruchu turystycznym i zadaniach krajoznawstwa polskiego”, „O turystyce, sporcie i krajoznawstwie, podobieństwach i różnicach”, „O ruchu turystycznym zagranicą i u nas” oraz całym szeregu zagadnień dotyczących organizacji turystyki w Polsce, propagandy ruchu turystycznego obcych po Polsce i t. p.

Wreszcie — sekcja piąta zajmie się krajoznawstwem i szkołą. Doświadczeń i znakomych niekiedy wyników mamy wiele, ale stokroć więcej do zrobienia. Dla porównania przeto z tem, co zostało dokonane poza Polską, wypadnie omówić: „Ruch krajoznawczy młodzieży szkolnej zagranicą”, „Krajoznawstwo w programach szkolnych w Polsce i u obcych”, oraz szereg spraw postulato- wych, wyłaniających się ze stanu dzisiejszego rozwoju Kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, jak: wycieczki, schroniska, pisma, filmy, wystawy i t. d., a nadewszystko w zakresie gruntownego omówienia roli zadań i programu nauki o Polsce Współczesnej.

Kongres mieć może przeto wiele do powiedzenia i do zdziałania. Stać się winien w rewji współczesnego stanu życia i pracy Rzeczypospolitej—wielkim przeglądem sił i nowym okresem, oby najświetniejszym, w rozwoju krajoznawstwa polskiego.



Ryc. 246.

WIEŚ MAZURSKA OGRÓDEK W POWIECIE ŁECKIM. SIEDZIBA MICHAŁA KAJKI.

MICHAŁ KAJKA Z OGRÓDKA.

POETA MAZURSKI.

Wśród rozlewnych jezior powiatu łeckiego na pograniczu powiatu ryńskiego rozpościerają się dwie wioski mazurskie, niegdyś włączone do powiatu ryńskiego — Skomack i Ogródek. Obie te wioski związane są ściśle z najpopularniejszym dziś na Mazowszu Pruskiem poetą Michałem Kajką.

O przeszłości tych skromnych wiosek nie wiele wiemy. Prof. Wojciech Kętrzyński w swem dziele p. t. „O osadnictwie polskiem w Prusach niegdyś krzyżackich” podaje, że „Rudolf v. Diepoltskirchen, kantor ryński nadaje w roku 1499 Janowi Grabnikowi na prawie chełmińskim 68 włók celem lokacji wsi dannickiej zwanej Skomack między jeziorami: Czarne, Tałto, Milusze i Druglin; sołtys otrzymuje 6 włók. Roku 1525 odnawia ks. Olbracht Piotrowi Skomackiemu, sołtysowi wsi Skomack, powyższy list nadawczy. R. 1539 mieszkają tam sami Polacy!

W powiecie ryńskim występuje żywioł polski od najdawniejszych czasów zupełnie wyraźnie, narazie jeszcze w towarzystwie Niemców i Prusaków. Około 1463 r. Ryński kantor utrzymywał tłumacza polskiego. W sto lat później księgi rachunkowe znają tylko polskie nazwiska (wyjątek stanowią Tałty i Mikołajki).

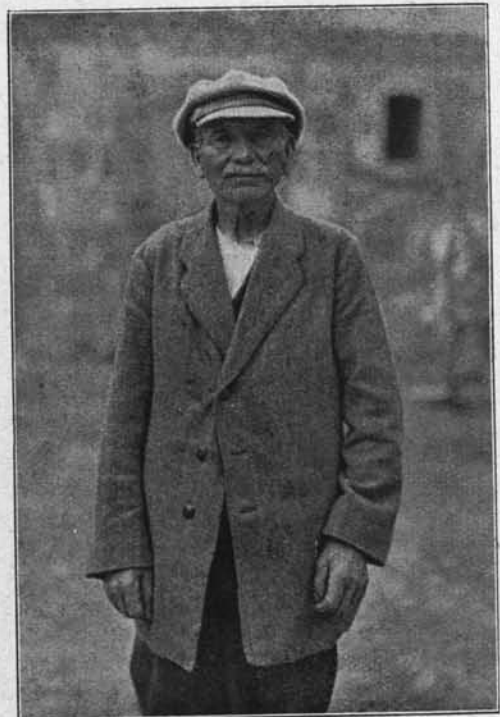
Ta polskość wymienionych powyżej wiosek przetrwała wieki całe. Wedle słów Michała Kajki, który ujrzał światło dzienne w Skomacku 27 września 1858 r., w dzieciństwie swem nie słyszał on mowy niemieckiej, bowiem nikt w całej okolicy języka niemieckiego nie rozumiał. Pierwsi nauczyciele jego w szkółce wiejskiej uczyli jeszcze po polsku. Za Polaków uważali ludność miejscową urzędnicy niemieccy i duszpasterze, dowodem tego są „Królewsko-Pruskie kalendarze”, wydawane przez Henzla i Gersza. Mazurskość to wynalazek późniejszych czasów — dwudziestego wieku.

Michał Kajka w 17 roku życia obrał sobie zawód murarsko-budowlany; pracuje przy budowie kościołów, dworów i zagród gospodarskich. Od najmłodszych lat czuje pociąg do pisania wierszy. Często myśl przychodziła mu, kiedy na

rusztowaniu zajęty był pracą na chleb powszedni. Notował wtedy ołówkiem ciesielskim na desce. Dopiero w wolnej chwili przepisywał utwór na papier. Towarzysze pracy często drwili sobie z domorosłego poety.

Bodźcem do pisania była niedola braci Polaków za czasów Bismarcka. Przymusowe wyrugowanie języka polskiego ze szkoły mazurskiej w siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia wywołało niezadowolone wśród ludu mazurskiego. Oburzała się dusza Kajki, miłująca dawną wolność narodową, na widok katowania polskiej dźwiatwy w szkole. W chwilach bólu i rozpaczyny nasuwały mu się myśli, że to kara, pokuta za grzechy naszych ojców, za grzechy całej Polski...

Po wieloletniej pracy w zawodzie murarsko-budowlanym osiada Michał Kajka na swym łanie we wsi Ogródku, znanej mu z dzieciństwa. O przeszłości tej wsi wiemy bardzo niewiele. Ks. Olbracht sprzedał w 1580 r. Rafałowi, staroście z Grzegorzów 5 włók toleckich—



Ryc. 241.

MICHAŁ KAJKA.



Ryc. 248.

WIEŚ OGRÓDEK. SIEDZIBA MICHAŁA KAJKI.

włokę za 30 grzywien, celem założenia wsi dannickiej, zwanej Ogrodem, na 80 włokach między jeziorami: Mały Kraksztyn, Druglin i Wielki Kraksztyn oraz borem skomackim i wsią Pogaszową. W Ogródku mieli posiadłości Arciszewscy i Prostkowie w końcu XVI i na początku XVII wieku. Wieś była czysto polska.

Dziś sędziwy pieśniarz, popularny i kochany przez Warmiaków i Mazurów jest ostoją polskości. Ulotne jego pieśni drukuje „Gazeta Olsztyńska”, „Mazur” i „Gazeta Mazurska”,

ukazują się w rocznikach Kalendarza dla Mazurów. W roku ubiegłym wydany został zbiorek „Pieśni mazurskie” Kajki. Siedemdziesięcioletni starzec nawołuje ojców i matki mazurskie, aby uczyli dzieci swe „polskich wierszyków i polskiego pacierza”, wychowywali w miłości do świętej ojców spuścizny. Wierzy on dziś, w dobie najwyższego ucisku polskości na Mazowszu, że Sędzia Najwyższy ziomkom jego...

„boleści ukróci,
Ojców mowę przywróci”.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Ś. p. Edward Maliszewski. Nieliczne gro-
no naszych bibliografów poniosło niepowetowa-
ną stratę przez zgon ś. p. Edwarda Maliszewskiego, który nagle zmarł 24 listopada. b Śmierć, zagrażająca mu prawie od wczesnej młodości, musiał bowiem z powodu grożącej choroby piersiowej przerwać naukę w IV gimnazjum w Warszawie, jak gdyby czekała tylko na ukończenie monumentalnego dzieła: „Bibliografja Pamiętników Polskich” wydanego z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P.

Pomnikowe to dzieło zamknęło twórczą pracę ś. p. Edwarda Maliszewskiego, który po ukończeniu studjów w Paryżu i Londynie pło-

dną wykazywał twórczość jako badacz dziejów 1863 roku, zagadnień kresów wschodnich, prac statystycznych i bibliograficznych.

Już w pierwszych latach egzystencji Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powołano Maliszewskiego do współpracy w Komisjach Towarzystwa i w Ziemi. Nasze Towarzystwo wydało jedną z pierwszych jego prac: „Polacy i Polskość na Litwie i Rusi”, a szereg artykułów w Ziemi, „Zachodnie Dzielnice Polski” i „Najważniejsze wiadomości o Polsce”, wydane w tym roku, były to prace oddane przez Zmarłego Towarzystwu Krajoznawczemu. Dodać też trzeba, że pod nieobecność p. Kazi-

mierza Kulwiecia ś. p. Maliszewski redagował Ziemię w latach 1919 i 1920.

Jako badacz stosunków nrodowościowych dał nam mapę narodowościową Polski, gdzie znakomicie wykreśliły się dwa prądy ekspansji naszej ku północnemu i południowemu wschodowi. „Białoruś w cyfrach”, mapa etnograficzna Europy to dalsze prace z tego samego zagadnienia. Uzupełnieniem były też „Polskie nazwy geograficzne”.

Zainteresowania geograficzne Maliszewskiego znalazły pole do pracy w „Słowniku geograficznym”, który wspólnie z Bolesławem Olszewiczem opracowali.

Dla Krajoznawstwa ważną spuścizną po przedwcześnie zmarłym Autorze będzie Bibliografia krajoznawcza, nad którą Maliszewski oddawna pracował i prawie całkowicie ukończył. Byłoby prawdziwym szczęściem, gdyby Towarzystwo nasze mogło zdobyć środki na wydanie tak koniecznej, tak niezbędnej pomocy, jaką będzie właśnie taka pełna bibliografia.

Cichy, spokojny, daleki od reklamy ś. p. Maliszewski był typem sumiennego, a głęboko miłującego kraj, pracownika. Nagły zgon Jego obudził ogólny żal, ale najwięcej wśród krajoznawców, był On bowiem wszystkimi węzłami swej twórczości i upodobań związany z nimi.

Al. Jan.

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku. W dniu 25 b. m. odbyło się uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Centr. Dośw. Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą. Uroczystość miała charakter bardzo podniosły, odbyła się w obecności Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, Przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Przedstawiciela Minist. Przemysłu i Handlu, Przedstawiciela Ministerstwa Komunikacji, Przedstawiciela Państw. Banku Rolnego, Stowarzyszenia Techników, miejscowych władz ze starostą na czele, przedstawicielami różnych instytucji, prasy i wielu innych osób.

Gmach Stacji Jedwabniczej wyszedł już poza fundamenty i budowa jego szybko postępuje naprzód. Stanowić on będzie w rozwoju jedwabnictwa polskiego poważny etap, jako siedziba instytucji, stwarzającej naukowe podstawy dla naszego jedwabnictwa. Obok laboratoriów, doświadczalnych pracowni, sal wykładowych, mieścić się będzie

i Muzeum jedwabnicze, biblioteka, prócz tego na całość składać się będzie pawilon do hodowli jedwabników i doświadczalne szkółki morwowe. Będzie to zarazem szkoła jedwabnicza postawiona na wysokim poziomie.

Inicjatorami i twórcami Stacji Jedwabniczej w Milanówku są pp. Stanisława Witaczkówna i Henryk Witaczek. Własnymi siłami założyli pierwszą hodowlę jedwabników i pierwsze warsztaty, przędzące polski jedwab jeszcze w 1924 r. Obecnie, gdy stacja przeszła pod opiekę państwa, należy przypuszczać, że działalność jej rozwinie się jeszcze bardziej.

Wystawa przemysłu ludowego w Zarębach. Dn. 25 listopada odbyła się we wsi Zaręby w pow. przasnyskim miejscowa uroczystość poświęcenia domu urzędu gminnego, a przy tej okazji wystawa miejscowego również przemysłu ludowego. Na uroczystość tę przyjechał p. wojewoda warszawski, St. Twardo, jak również starostowie kilku sąsiednich powiatów. W dwu pokojach skromnego, ale wygodnego budynku, szkoda tylko, że wybudowanego bez zachowania motywów rodzimego budownictwa Kurpiów, rozłożono wyroby tkackie przeważnie gospodyń ze wsi Zaręby i Baranów. Pokazano nam naprawdę podziwu godne wyroby—białe płótna od cienkich, prawie bieliźnianych, począwszy do grubych—ścierkowych. Jeszcze większa różnorodność panuje w dziedzinie tkanin barwnych. Są tu i cienkie, czysto lniane w wąskie paski czerwone, żółte, czarne, fartuchy i spodnice; są lniano-wełniane dwukolorowe nakrycia na łóżka; są też tkaniny jednobarwne mieniające się, używane na spodnice. Można to było stwierdzić u licznych kobiet i dziewcząt, przybyłych na uroczystość.



Ryc. 249.

MILANÓWEK.

Fot. A. Maszki

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Stację Jedwabniczą.

Oddzielny pokój zajęły wyroby zorganizowanych spółdzielni wytwórców z powiatu Ostrołęckiego i Kolneńskiego; tu już wystąpiły — portjery, laufry lniano-wełniane; lniane kolorowe serwety na stoły; ale równocześnie zaznaczył się i inny rysunek, zapożyczony, bodaj że, ze wzorów białoruskich, jak również i barwy inne niespotykane w innych wyrobach kurpiowskich. Oprócz tkanin pokazano nam też becзки plecione z powróseł słomianych, używane po wsiach do przechowywania zboża.

Krótką konferencja, która miała miejsce w Przasnyszu, wykazała, że jest bardzo pożądane dźwignięcie przemysłu ludowego w tych ubogich naogół stronach i że, o ile rozwój tej pracy nie napotyka na duże trudności i nie wymaga wielkich nakładów pieniężnych, to zupełnie inaczej jest ze stroną handlową. Zbyt jest bardzo utrudniony. Byłoby pożądane, żeby w sprawę tę wejrzało dokładniej Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.

Na tej samej konferencji przedstawiciele Pol. Tow. Krajoznawczego, przedstawili zebrany zadania i cele naszego towarzystwa, jak również jego działalność.

R. D. F.

75-cio lecie lampy naftowej. 75 lat mija od chwili, gdy zabłysła pierwsza lampa naftowa, gdy na miejsce łuczywa, świecy i oleju zjawiał się nowy produkt oświetlający — nafta. Tego wiekopomnego czynu, który nietylko rozświetlił fizyczne mroki, ale również rozjaśnił mroki niewiedzy i wskazał drogę rozwoju naftowemu przemysłowi przetwórczemu, dokonał nasz rodak, Ignacy Łukasiewicz.

Ignacy Łukasiewicz urodził się 27 marca 1822 r. we wsi Zaduszniki w ówczesnej Galicji. W zaraniu lat już musiał walczyć z trudnościami życiowymi, ponieważ wczesnie utracił rodziców i studja uniwersyteckie przeszedł o własnych siłach. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie. W r. 1840 rozpoczął praktykę aptekarską w aptekach, w Łańcucie (1840 — 1841), w Rzeszowie (1841 — 1846), we Lwowie u Piotra Mikolascha (1848 — 1850). W międzyczasie w r. 1847, został skazany na więzienie za udział w ruchu powstańczym. W roku 1850 uczęszczał na uniwersytet krakowski, gdzie do r. 1851 studjuje farmaceutykę, wreszcie przeniósł się na uniwersytet wiedeński, gdzie na wydziale medyczno-chirurgicznym, uzyskał w r. 1852, dyplom magistra farmacji. Wspólnie z kolegą swoim Zechem, zakłada we Lwowie w r. 1853 pierwszą małą dystrylarnię, 31 lipca tegoż roku udaje mu się otrzymać pierwszą próbę nafty świetlnej, a następnie wypuścić produkt na rynek. Jedno-

ześnie pracuje nad konstrukcją pierwszej lampy naftowej. Palnik skonstruował przy pomocy wiedeńskiego technika Ditmara. W r. 1853 do spółki z Trzeciekim i Klobasą, zaczyna pierwsze kopanie ropy i zakłada dystrylarnię w Polance. W r. 1859 dystrylarnię niszczy pożar, zostaje jednak wkrótce odbudowana. W r. 1865 kupuje Łukasiewicz majątek Chorkówkę, gdzie zakłada wzorową dystrylarnię własnej konstrukcji. Pracuje jednak nietylko dla siebie. Wybrany na członka Wydziału powiatowego, buduje gościńce i mosty, niejednokrotnie własnym kosztem. Zakłada kasę bratniej pomocy robotników na kopalni w Bóbrce, gminne kasy pożyczkowe, liczne szkoły, wreszcie wspólnie z K. Klobasą buduje kościół w Zręcinie. Oświeśla klasztory i szpitale bezpłatnie swym produktem. Sypią się orderzy i odznaczenia, medale na wystawach, tytuł szambelana papieskiego i t. p. Miasta Krosno i Jasło mianowały go swym obywatelem honorowym. Wszystkie te zaszczyty jednak nie zmieniają go, pozostaje człowiekiem cichym, skromnym i uczynnym. Na cele społeczne i wsparcie nędzy ludzkiej, której wówczas w Galicji nie brakło, dawał całą garścią. Nieubłagana śmierć przecina pracowity żywot wielkiego patrioty, obywatela i wynalazcy, który imię Polski głośno na cały świat uczynił, 27 stycznia 1882 r. W r. 1927 z okazji 75-lecia wydobywania nafty, przypomniano sobie o wielkim odkrywcy. Dn. 30 września 1928 r. urządzono w Krośnie uroczyste obchód ku czci I. Łukasiewicza, połączony ze Zjazdem Naftowym. Poświęcony został kamień węgielny pod pomnik I. Łukasiewicza w Krośnie; poatem odbyła się uroczysta akademja, w czasie której przewodniczący Komitetu obchodu, dr. S. Bartoszewicz wygłosił obszerny referat p. t. „Rozwój polskiego przemysłu naftowego i jego przyszłość”, poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz, zakładów naukowych, stowarzyszeń kulturalnych, przemysłowych i zawodowych. Na całość obchodu złożyło się ponadto: złożenie wieńców na grobie I. Łukasiewicza w Zręcinie. *K. M.*

Sezony zimowe w uzdrowiskach polskich. Z roku na rok wzmaga się w społeczeństwie zrozumienie wartości leczniczej sezonów zimowych w naszych uzdrowiskach, równocześnie zaś ze zrozumieniem tem rośnie ilość korzystających z tych sezonów. Powiększa się też liczba uzdrowisk prowadzących sezony zimowe.

Wartości sezonów są znaczne: pogoda w uzdrowiskach naszych, położonych zwłaszcza w Karpatach, jest zimą bardzo piękną; silne opady śnieżne, brak wiatrów, wielkie nasilenie promieni słonecznych, spokój i cisza stanowią

doskonałe warunki odpoczynku i leczenia. Odpowiednia ilość należycie dla celów zimowych wyposażonych mieszkań umożliwia łatwe zyskanie pomieszczenia i należytą aprowizację.

Ceny mieszkania i utrzymania w sezonach zimowych, podobnie jak wysokość taks kuracyjnych i opłat kąpielowych, naogół są znacznie niższe od cen pobieranych w sezonach letnich.

Celem poinformowania społeczeństwa o warunkach korzystania z sezonów zimowych poszczególnych, czynnych w zimie, uzdrowisk polskich podajemy następujące szczegóły.

Właściwości leczniczych poszczególnych uzdrowisk nie podajemy, przypuszczamy bowiem, iż znane są one tym, którzy w uzdrowiskach pragną spędzić zimę.

BYSTRA obok Białej, woj. krakowskie, pow. Biała. 370 m. n. p. m., st. kol. Wilkowice-Bystra na szlaku Dziedzice-Żywiec o dwa kilometry od zimowiska. Sezony całoroczne. Taksy klimatycznej w zimie niema. Cena pokoi z utrzymaniem 12—15 zł., ponadto opał 80 gr. dziennie, światło elektryczne.

Pensjonaty: Franciszka Paulusia i Dra M. Szarewskiego.

INOWROCLAW, woj. poznańskie, pow. w miejscu, 89 m. n. p. m., st. kol. w miejscu. Zdrojowisko solankowe. Cały rok czynny Zakład Leczniczy „Pod Piastem” ul. Toruńska 4. Taksy kuracyjnej niema. Kąpiele solankowe, ługowe, kwaso-węglowe, zabiegi hydropatyczne i elektryczne, okłady borowinowe. Cena pokoju wraz z utrzymaniem, opałem i światłem oraz z opieką lekarską i wszystkimi zabiegami leczniczymi 20—35 zł. dziennie.

JAREMCZE woj. Stanisławów, pow. Nadwórna. 525 m. n. p. m., st. kol. w miejscu. Początek sezonu zimowego 15 grudnia. Sezon trwa do 31.III. Taksa klimatyczna 12 zł. Dla członków Pol. Tow. Tatrzańkiego 3 zł. Pokoje z utrzymaniem 8—9 zł. ponadto za usługę 5%, światło elektryczne 30 gr., opał 1 zł. dziennie. Narciarze korzystają mogą ze specjalnego schroniska prowadzonego przez Komisję Klimatyczną, w którym koszta pomieszczenia i całkowitego utrzymania wynoszą 5—6.70 zł. dziennie.

Pensjonaty: „Lwigród”, „Marta”, „Kamień Dobosza”, „Zygmuntówka”, „Fila”, „Tilla”.

JAWORZE na Śląsku, woj. śląskie, pow. bielski. 352 m. n. p. m., st. kol. Jasienica na szlaku Bielsko-Cieszyn, około 3 klm. od zimowiska. Sezon cały rok. Taksy klimatycznej w zimie niema. Czynny Zakład Leczniczy im. Dra Czopa. Cena pokoju z utrzymaniem od 11—14 zł., ponadto za opał dziennie 80 gr. 5% za usługę.

KOSÓW, woj. stanisławowskie, pow. Kosów za Kołomyją. 346 m. n. p. m., st. kol. Kołomyja o 32 klm. i Zabłotów o 28 klm., obie na szlaku Lwów-Stanisławów-Sniatyn. Dojazd do zimowiska autobusem. Taksy klimatycznej w zimie niema. Czynna w zimie willa „Lubicz”. Całodzienne utrzymanie 10 zł. za pościel 1 zł. dziennie, za opał 50 gr., doatek na służbę 3 zł. tygodniowo.

KRYNICA, woj. krakowskie, pow. Nowy Sącz. 560 m. nad poziom morza, st. kol. Krynica w samym uzdrowisku. Sezon 1.XI do 31.III. Taksa zdrojowa: za 2 tygodnie 17 zł., za 6 tygodni 32 zł., urzędnicy państwowi: 7 i 12 zł. Zakład wydaje kąpiele mineralne (4.80—5.80 zł.), borowinowe (2.20—7 zł.), zabiegi wodo i elektrolecnicze (2.40—3.80 zł.). Cena pokoi w willach prywatnych 5—9 zł. ponadto 30 gr. za światło, 1 zł. za opał i 10% podatku gminnego. Całodzienne utrzymanie w pensjonatach I i II klasy 8—10 zł.

Pensjonaty: „Alfredówka”, „Cis”, „De-wajtis”, „Dra Edelmana”, „Flora”, „Giewont”, „Goplana”, „Krynica”, „Lotos”, „Lwigród”, „Małopolanka”, „Mimoza”, „Pogoń”, „Stella”, „Schwarza”, willa „Ułana”, „Witoldówka” (Dra Skórczewskiego), „Prezydent Wilson”, „Pod Zegarem”, Dra Zarzyckiego, Vogel, Bellemonte, „Biaritz” i „Kolleta”.

MIŁOWODY, Zakład Przyrodolecniczy, pow: Oborniki, woj. poznańskie, 79 m. n.p.m., st. kol. Oborniki na szlaku Poznań—Piła. Ze stacji do Zakładu 8 minut końmi. Na życzenie konie na stacji. Wpisowe (taksa) 15 zł. Zabiegi wodolecnicze po 2 zł. (25—40 zabiegów). Obowiązkowe konsultacje lekarskie: pierwsza 15 zł., ostatnia 6 zł. Elektroterapia, kąpiele gazowe, igliwowe i solankowe (2.40—4 zł.). Zakład przyjmuje zasadniczo ozdrowieńców. Całodzienne utrzymanie z pokojem, elektr. oświetl., ciepłą wodą i usługą 13 zł. dziennie, Pociągi z Poznania odchodzą do Obornik z peronu VI o g. 7.35, 13.50 i 20.35.

NAŁĘCZÓW, woj. lubelskie, pow. Puławy, 217 m. n. p. m., st. kol. Nałęczów na szlaku Warszawa—Lublin o 3 km. dojazd dobrą szosą końmi zakładowymi. Ulgowy sezon zimowy od 15.XI do 25.III. Taksa kuracyjna 7.50 od osoby. Zakład wydaje kąpiele żelaziste. sztuczne kwasowęgłowe, igliwowe i solankowe; stosuje zabiegi wodo i elektrolecnicze. Cena 3-tygodniowego pobytu (oddzielny pokój, światło elektr., centralne ogrzewanie, całodzienne czterokrotne pożywienie, porady lekarskie w gabinecie lekarza i wszystkie zabiegi lecznicze) 270 zł., ponadto 10% za usługę, 3—5 zł. za konie na stację i 60 gr. dziennie za bieliznę pościelową. Osoby miesz-

kające poza Zakładem oraz korzystające z Zakładu w sposób normalny a nie ulgowy, opłacają za pokój z całodziennym utrzymaniem 13—15 zł., a za zabiegi lecznicze od 1 zł. do 5 zł. Chorych zakaźnych i umysłowych Zakład nie przyjmuje. Zgłoszenia skierowywać do Zarządu Zakładu w Warszawie, ul. Miąnowskiego 4 (Kolonja Lubeckiego), dojazd tramwajem 25, telefon 170-42 lub do Administracji Zakładu w Nałęczowie. Poza Zakładem czynny Hotel „Centralny”.

OTWOCK, woj. warszawskie, pow. warszawski. 97 m. n. p. m., st. kol., w miejscu. Sezon całoroczny. Taksa klimatyczna za pobyt w willach prywatnych do 15 dni — 11 zł., do 30 dni — 15 zł., do 60 dni — 22 zł., do 90 dni — 28 zł. W sanatorjach, hotelach i pensjonatach I kat. i II kat. do 7 dni — 6 zł. względnie 5 zł., do 14 dni — 11 wzgl. 8 zł., do 30 dni — 18 względnie 14 zł. Za każdy następny miesiąc 15 względnie 12 zł. od osoby. Dzieci do lat 10-ciu wolne od taksy. Pokoje z utrzymaniem w sanatorjach 20—24 zł. dziennie od osoby, w pensjonatach I kl. 15—20 zł., II kl. 12—15 zł., III kl. 10—12.

Pensjonaty I kl.: Łubieńskiej, Dra Perzyńskiego, Michałowskiej, Górewicza, Openchowskiego, Jankowskiej, „Eugenja”, Michelsona, Gelbfisza, Wachmana, Wachsa.

Sanatorja: Dra Krukowskiego i Dra Przygody.

RABKA, woj. krakowskie, pow. Maków. 478—550 m. n. p. m. st., kol. w miejscu. Sezon od 15.XII do 31.III. Taksa kuracyjna od dorosłych 3 zł. tygodniowo, od dzieci do lat 15 — 2 zł. tygodniowo, od dzieci przebywających w rabczańskich zakładach wychowawczych 2 zł. miesięcznie. Kąpiele lecznicze wydają wille: Luboń. Orzeł, Szarotka, Primavera, Sanatorium Dra Tomczyka. Ceny kąpieli złotych 5—7. Ceny pokoi z utrzymaniem 10—18 zł. ponadto za opał zł. 1.50 dziennie.

Wille i pensjonaty: „Luboń”, „Orzeł”, „Szarotka”, „Stella”, „Liljana”, „Primavera”, „Goplana”, „Opatrzność”, „Bellevue”, Sanatorium Dra Tomczyka.

Gimnazja i Zakłady wychowawcze męskie: Dra Wieczorkowskiego, Dra Olszewskiego; żeńskie: Sióstr Nazaretanek i Szczukowej.

SZCZAWNICA, woj. krakowskie, powiat Nowy Targ. 500 m. n. p. m. st. kol. Stary Sącz, skąd kryte autobusy pocztowe dwa razy dziennie do Szczawnicy. Sezon zimowy od listopada do kwietnia o charakterze klimatycznym, bez picia wód, kąpieli i inhalatorów. Taksy zdrojowej niema. Cena pokoi z utrzymanie, opałem i światłem od 13.50 — 14.50 dziennie.

Pensjonaty: „Zdrojowy” Dra Kołacz-kowskiego, „Pod Kraszewskim” Szalayowej, „Poznanianka”, Krumholzów, „Ś-tej Kingi”.

WISŁA, woj. śląskie, pow. Cieszyn. 428—600 m. n. p. m., st. kol. Polana o 5 klm. od zimowiska. Taksy klimatycznej niema. Cena pokoi z utrzymaniem od 10—12 zł., za opał zł. 1 dziennie, dodatek na służbę 1 zł. Za zmianę pościeli 6 zł.

Pensjonaty: „Bukowa”, „Dziechcinka”, Hotel „Piast”.

WOROCZTA, woj. stanisławowskie, pow. Nadwórna 750 m. n. p. m., st. kol. w miejscu. Sezon od 1.XI do 1.V. Taksa klimatyczna od głowy rodziny 10 zł., od członków rodziny po 7 zł. od dzieci powyżej lat 10-ciu zł. 3. Cena pokoi z utrzymaniem od 9—12 zł. ponadto 5% za usługę, za opał 1 zł.

Pensjonaty: „Lena”, „Pod Matką Boską”, „Słoneczna”, „Nad Prutem”, „Marja”, „Bożenka”, „Warszawianka”, „Howerla”, „Zdrowie”.

ZAKOPANE, woj. krakowskie, pow. Nowy Targ 830—920 m. n. p. m., st. kol. w miejscu. Uzdrowisko czynne cały rok. Główny sezon zimowy od 15.XII do 31.III. Taksa kuracyjna za pobyt jednotygodniowy 8 zł., dwa tygodnie 12 zł., trzy tygodnie 16 zł., cztery tygodnie 20 zł., pięć tygodni 24 zł. Ponadto na fundusz regulacyjny za każdy tydzień pobytu 1 zł. i jednorazowo na fundusz przeciwgruźliczy 1 zł.

Pensjonaty podzielone na 3 kategorie. Wszystkie są skanalizowane i elektrycznie oświetlone, pensjonaty zaś I i II kategorii mają centralne ogrzewanie i umywalnie z bież. ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju. Ceny pokoi z utrzymaniem: w pensjonatach I kat. od 19.50—24 zł., w pensjonatach II kat. od 15.50.—19.50 zł., III kat. od 13.50 — 16.50 dziennie. Ceny samych pokoi: I kat. od 9.50, II kat. od 6.75, III kat. od 5.50 dziennie, ponadto 5% dla służby i 1 zł. za opał. Pokoje w hotelach: I kat. od 12 zł., II kat. od 8 zł. III kat. od 6.50 zł., ponadto 5% dla służby. W czasie Świąt Bożego Narodzenia wolno pensjonatom i hotelom doliczać 20% podwyżki, tytułem wyższych kosztów świątecznego utrzymania.

Sanatorium Czerwonego Krzyża pobiera za pięciokrotny posiłek dziennie 13 zł. Za pokoje od 3—9 zł. (jednoosobowe), i od 8—20 zł. (za dwu i trzyosobowe). Za odkażanie jednego pokoju 10 zł. Za wstępne badania lekarskie obowiązkowe 20 zł., natomiast stała opieka lekarska bezpłatnie. Dodatek na służbę 5%. Opłata dzienna za całość utrzymania z do-

datkiem na służbę od 16.80—27.30, od drugiej zaś osoby w tym samym pokoju zł. 13.65.

Sanatoria, wille i pensjonaty: Dra Hawranka, Hotel „Bristol”, Hotel „Sport”. Pensjonaty: „Atlas”, „Kryta”, „Łubień I i II”, „Cyganka”, „Margot”, „Krywań”, „Nasza”, „Sienkiewiczówka”, „Staszczkówka”, „Uciecha”, „Renaissance”, „Olimpiada”, „Szopenówka”

Informacji o Zakopanem udziela „Towarzystwo Przyjaciół Zakopanego”.

ZALESZCZYKI, woj. tarnopolskie, pow. w miejscu, 180 m. n. p. m., st. kol. w miejscu. Z Zaleszczyk jako ciepłej stacji klimatycznej podobnie jak i z Kosowa korzystać

można przez cały rok bez przerwy. Taksy kuracyjnej w zimie niema. W zimie czynny pensjonat „Plaża” co do którego informacji zasięgnąć można w Warszawie, Nr tel. 247-97. Ceny utrzymania wraz z opałem i światłem 12—15 zł. dziennie.

Kuracjusze wszystkich wyżej wymienionych uzdrowisk prócz Bystrej, Jaworza, Kosowa i Miłowodów, korzystają przy powrocie po dwutygodniowym pobycie z 66% zniżki taryfowej od biletów kolejowych.

Informacji o wszystkich uzdrowiskach zimowych udziela na każde żądanie ZWIĄZEK UZDROWISK POLSKICH w Warszawie, Aleja Szucha 8 m. 1, tel. 409-74.

Z PIŚMIENICTWA.

Kronika Warszawy, rok IV, z. 7—9, 1928, poświęcony 10-leciu odzyskania niepodległości państwowej, zawiera: Z. Dębicki — Warszawa w pierwszym roku wojny. J. Zawadzki — Warszawa w czasie okupacji niemieckiej. Z. Kisielewski — Listopad roku 1918 w Warszawie, A. Śliwiński — Warszawa podczas najeżdzu bolszewickiego, W. Kłyszewski — Polichromja Rynku Starego Miasta. 29 ilustracji, oraz bardzo obfita kronika uzupełniająca część I. Część II stanowi, jak zwykle, Miesięcznik Statystyczny Warszawy.

Pamiętnik Koła Kielczan, 1928, str. 120, zawiera: 1. Koło Kielczan (sprawy organizacyjne); 2. Z przeszłości: Życie umysłowe przed maturą, przez Z. Wasilewskiego. Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach, przez B. Markowskiego. Historia górnictwa żelaznego na zbroczu północnem Gór Świętokrzyskich, przez J. Samsonowicza. Wspomnienie o muzyku Feliksie Jarońskim, przez Z. W.; 3. Kronika.

Czasopismo Przyrodnicze ilustrowane, organ Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi, wychodzi rocznie w 8 zeszytach. Rok II, z. V/VI, 1928 podaje między innymi następujące artykuły specjalnie interesujące krajoznawców. J. Zerndt — Wł. Szajnocha jako działacz naukowy i pedagog. Wł. Szafer — Dolina Prądnika jako teren wycieczki botanicznej. J. Zerndt — Głazy narutowe Łodzi. Numer uzupełnia, jak zwykle, obfita kronika i siódma lista adresów przyrodników w Polsce.

Nasz Widnokrąg, miesięcznik młodzieży Liceum Krzemienieckiego, wydawany przez Koło Krajoznawcze im. D-ra Wilibalda Besseera młodzieży Liceum Krzemienieckiego. Rok III, 1928, Nr. 2/3, str. 40, 4 ilustracje, rok IV, z. 1, str. 24. Krzemieniec. Czwarty rok istnieje

nia rozpoczął „Nasz Widnokrąg” i trzeba mu oddać sprawiedliwość, że są to lata rzetelnej i pożytecznej pracy. Każdy numer jest pełen treści; czytając, widzi się poprostu jak żywym tętnem bije życie kółka krajoznawczego, a równocześnie jak głęboko sięga. Najlepiej mówią o tem „Sprawy organizacyjne Koła” zamieszczone w numerze 2/3.

My — Młodzi, czasopismo młodzieży państwowego seminarjum naucz. męskiego im. Wł. Dzierżyńskiego w Sokalu, Rok III, Nr 1, poświęcony 10-leciu Niepodległości, obejmuje stron 16; oprócz artykułów rocznicowych zawiera dwa treści specjalnie krajoznawczej: Pieczęć L. ucz. V kursu — Wycieczka do Kamionki Strumiłowej, i Makarucha Wł. ucznia V kursu — Program prac Kółka Krajoznawczego w obecnym roku.

Efeb — miesięcznik uczniów państw. gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle. Rok I, z. 1, 2. Nowopowstałe pismo postawiło sobie za cel na łamach swych omawiać wszelkie dotyczące młodzieży gimnazjalnej obchody i uroczystości patriotyczne, a dalej zamieszczać próbki talentu literackiego kolegów oraz aktualne artykuły, dotyczące popularyzacji różnych dziedzin wiedzy, a także krajoznawstwa, kółek uczniowskich i sportu, jakoteż „rozrywki umysłowej” i „kronikę gimnazjalną”. Obydwa nadesłane nam uumery, wydane na dobrym papierze, objętości 8 i 12 stron druku z ilustracjami, wypełniają dokładnie zapowiedź redakcji.

Wydawnictwa nadesłane:

Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. Serja: Dominium maris, z. 1. Wojciech Stopczyk. — Handel Międzynarodowy na Bałtyku, str. 192. 1 mapa. Toruń, 1928.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Oddział P. T. K. w Pawłowie na Śląsku, jeden z najmłodszych pośpieszył z przyznaniem „Ziemi” subsydjum, wyprzedzając pod tym względem wiele oddziałów starszych i większych.

Oddziały P. T. K. we Włocławku, Toruniu i Łodzi również zadeklarowały subsydja dla „Ziemi”.

Oddział Poznański P. T. K. pracuje w trudnych bardzo warunkach, gdyż pośród zupełnej obojętności społeczeństwa, Teoretycznie liczy 180 członków, w rzeczywistości składki opłaca tylko $\frac{1}{4}$. Staraniem oddziału odbywają się raz na miesiąc odczyty krajoznawcze w radjo. Oddział ma zamiar zorganizować kurs przewodników po Poznaniu i opracować przewodnik po Wielkopolsce. Stale się rozwija schronisko w Pucku, prowadzone przez Oddział Poznański — w ciągu lata 1928 r. udzielono 1865 noclegów; przewidziany jest gruntowny remont domu i wprowadzenie nowych urządzeń i udogodnień.

Rada Główna odbyła w dniu 7 grudnia 1928 roku swoje zebranie miesięczne. Obecni byli pp.: wojewodowie Beczkowicz i Twardo,

starosta Frankowski, prof. Antoniewicz, Patkowski, Siwak, Kołodziejczyk, Lenartowicz, Olszakowski, Janowski i Fleszarowa.

Postanowiono ostatecznie rozwiązać umowę z p. Staszową, gospodynią Domu Wycieczkowego im. ks. Stolarczyka w Zakopanem.

Omawiano projekt połączenia się z Touring Clubem. Postanowiono wydać drukowane sprawozdanie roczne i dla tego Rada zwraca się do Oddziałów o nadsyłanie szczegółowych sprawozdań łącznie z imienną listą członków. Rozpoczęto zabiegi o utworzenie Oddziałów w Mławie, Ciechanowie, Przasnyszu i Makowie. Postanowiono kooptować, wobec wolnego miejsca, na Członka Rady Naczelnego Konserwatora p. Jerzego Remera. Ustalono, że każdy Oddział musi prenumerować jeden egzemplarz Ziemi dla siebie, jako oddziału, ponieważ w Ziemi ukazują się wszelkie zarządzenia dotyczące całego Towarzystwa, jako też i kronika wszystkich Oddziałów.

„Ziemia” w roku 1929 będzie wychodziła powiększona o jedną czwartą arkusza; cztery te stronicie zajmą „Wiadomości Konserwatorskie”, zawierające wiadomości i ilustracje naszych zabytków.

„Ziemia”, rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 21 listopada 1928 r. Nr II—17381/28, została uznana za godną polecenia do bibliotek szkół wszelkich typów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1929.

TREŚĆ: *Michał Siwak:* Nad Popradem i Orawą. — *Aleksander Patkowski:* Pierwszy Ogólno-Polski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu — *Emilja Sukertowa:* Michał Kajka z Ogródka (poeta mazurski). — Z kraju i ze świata. — Z piśmiennictwa — Sprawy towarzystwa.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.25

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktorka: Dr. Regina Danysz-Fleszarowa. Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Druk. Jan Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34, tel. 407-50.

